Nr. 186 | Kwotę pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 15 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Protestujmy przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy!

DO ROBOTNIKÓW MIASTA LWOWA!

Towarzysze! Robotnicy! Towarzyszki!

W niedzielę 17-go siernia o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się w podwórzu Związku Zawod. Kaflarzy przy ulicy ZIELONEJ L. 7

WIEC demonstracyjny

z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawa bezrobocia.
2. Obrona 8-godzinnego dnia pracy.

Robotnicy! Wzywamy Was do zamanifestowania solidarności z proletarjatem górnośląskim do zaprotestowania przeciwko zamachom kapitału na konstytucją zagwarantowane prawa robotnicze! Klęska bezrobocia zagrażająca szerokim masom woła głośno o środki zaradcze.

Wszyscy na zgromadzenie! Robotnicy i robotnice w solidarności i uświadomieniu Wasza siła i nadzieja poprawy bytu.

Rada Klasowych Związków Zawodowych m. Lwowa

Pertraktacje na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 13. sierpnia. (AW). Dziś nadchodzą wiadomości o szczegółach rokowań prowadzonych w Katowicach. Pertraktacje weszy wreszcie na zdecydowanie lepsze tory. Przemysłowcy zgodzili się na propozycję rządowe aby obniżkę zarobków utrzymać na wysokości 10 proc., pracę pod ziemią prowadzić 8 godzin, na powierzchni ziemi 10 godz., z przerwami na śniadania i obiady — 12 godz. Od żądań zmiany ustaw o charakterze społecznym, przemysłowcy odstpili.

Robotnicy nie godzą sięn a przedstawione warunki, zwłaszcza dotyczące obniżki zarobków o 10 proc. W rezultacie sprawę oddano do rozstrzygnięcia nadzwyczajnemu sądowi rozjemczemu. Posiedzenie sądu rozjemczego odbędzie się w środę. Przewodniczyć będzie min. pracy Darowski.

W przemyśle hutniczym, przemysłowcy dają dotychczasowe zarobki przy 10 godz. dniu pracy.

—:::—

Bandytyzm sowiecki.

Pogranicze w ogniu.

BUKARESZT, 13. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą, że rosyjska banda terorystyczna przekroczyła Dniestr, chcąc splądrować wieś Saba. Żołnierze rumuńscy odparli bandytów, którzy uciekli zagranicę, pozostawiając broń i amunicję.

HELSINGFORS, 13. sierpnia. (AW). — Prasa tutejsza donosi, że żołnierze armji czerwonej napadli na wieś finlandzką Kuusume, ostrzeliwali ludność i zabrali jej 14 krów. Rosyjska komisja graniczna wyraziła rządowi fjnlandzkiemu ubolewanie z powodu owego wypadku.

—:::—

Sowieckie śledztwo.

WARSZAWA, 13 sierpnia. (Pat). Dnia 12 b. m. przesłał p. komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, charge d'afaire Rzeczypospolitej polskiej p. Wyszyńskiemu notę w której potwierdzając odbiór noty rządu polskiego z 6. sierpnia b. r. w sprawie napadu na Stołpce, komunikuje, iż władze Z. S. R. R. przeprowadzą śledztwo w sprawach wyłuszczonych w nocie polskiej i nie omieszkają o jego wynikach zawiadomić rząd polski.

—:::—

Przeciw dzikim pogróżkom kominterna.

TALLIN (Rewel), 13. sierpnia. (AW). „Rewaler Boote" donosi, iż państwa bałtyckie mają wystosować wspólną notę protestacyjną do sowietów w związku z kongresem międzynarodówki komunistycznej, który zajął wrogie i prowokujące stanowisko do republik bałtyckich, nazywając je „barjerami rewolucji" i grożąc iż wkrótce zmiecione one zostaną z powierzchnię ziemi przez czerwoną armję.

Jak wpływają podatki.

Według zestawienai tymzcasowego wpływów z najwyższych podatków bezpośrednjch i opłat stemplowych sporządzenego przez Departament podatków M-stwa Skarbu, w miesięcu lipcu wpłynęło z podatku przemysłowego 11,9 milj. zł., z gruntowego 1·2 milj. zł. z dochodowego 2,6 milj. zł. z majątkowego 23·3 milj. zł.

Ogółem z czterech grup najważniejszych podatków bezpośrednich wpłynęło w lipcu 39·1 milj. zł., podczas gdy przewidywany był z tych źródeł w lipcu wpływ w wysokości 35·5 milj. zł., a więc wpływ rzeczywisty stanowił 110·2 proc kwoty preliminowanej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najkorzystniejszy wynik dał podatek przemysłowy; preliminowano na lipiec 8 mil. zł., wpłynęjło zaś 11·9 milj. zł., a więc wpłynęło 149·3 proc. sumy preliminowanej.

Nie mniej korzystny wynik dały opłaty stemplowe: preliminowano 6·2 milj. zł., wpłynęło 7·1 milj. zł. tj. 115 proc sumy preliminowanej.

—:::—

Narodowy kościół czesko-słowacki.

Kościół czesko-słowacki, który w roku swego założenia (1921) liczył 600.000 wyznawców, osiągnął obecnie liczbę miljona wyznawców. Ważniejszy atoli niż ten rozrost jest rozwój, który się w nim w ciągu tych lat dokonał.

40 katolickich księży, będących założycielami kościoła czesko słowackiego, początkowo nie zmierzało do zerwania z Rzymem. Żądali oni od papieża tylko pewnych ustępstw: wprowadzenia języka czeskiego, jako mowy liturgicznej, dobrowolnego celibatu i udziału ludzi świeckich w administracji kościelnej. Dopiero kiedy papież te żądania odrzucił, zwołali oni 9 stycznia 1921 synod, na którem uchwalono połączenie się z ortodoksyjnym kościołem serbskim. Pierwszym biskupem „ortodoksyjnego kościoła czesko-słowackiego został ksiądz Pawlik Gorazd, którego wyświęcono w Belgradzie.

W ciągu tych kilku lat swego istnienia kościół czesko-słowacki uległ gruntownej zmianie. Przeprowadził ją były ksiądz katolick., dr. Farsky. On i jego zwolennicy odrzucają sakramenty i poświęcenie funkcjonarjuszy kościelnych, nie uznają biblji jako objawienia boskiego i chcą z kościoła zrobić wolną gminę religijną. Chrześcijaństwo ich opiera się na zasadach Husa, występują za rozdziałem kościoła od państwa i odrzucają zasadniczo czynne mieszanie się kościoła do polityki.

Kierunek Farskyego, zwyciężył najsamprzod w Czechach, potem i na Morawach, gdzie kierunek ortodoksyjny popierał biskup Gorazd. Przed kilku dniami przy wyborach 94 gmin na 95 wybrało dr. Farskyego patryarchą kościoła czesko-słowackiego, wobec czego Gorazd ustąpił. Nowo zreformowany kościół zwołał do Pragi na 30 sierpnia synod, który ma ustalić jego ostateczny charakter.

—:::—

Międzynarodowy Kongres górniczy w Pradze.

Dalsze dnie obrad.

W dalszym ciągu swych obrad d. 7. bm. zajmował się kongres socjalnem ubezpieczeniem górników. Sullivan (Anglja) oświadczył że w Anglji wprowadzono wprawdzie renty na starość dla robotników, ale dotychczas nie istnieje ustawowa opieka społeczna robotników.

Delattore (Belgja) oznajmił, że Izba belgijska uchwaliła niedawno nową ustawę, która zapewnia górnikom po 35-letniej służbie roczną rentę w wysokości 1440 franków, wzrastającą w ciągu pięciu lat do 1700 fr.

Martmüller (Niemcy) wskazywał na gwałtowny atak przedsiębiorców na ustawodawstwo socjalno-polityczne. Przedsiębiorstwa twierdzą, że z powodu wydatków na opiekę społeczną cierpi ich rentowność. Przeciwko tym zapatrywaniom należy wystąpić z przekonywującymi dowodami.

Drexl (Czechosłowacja), Rossy (Francja), Peyer (Węgry), Arch (Jugosławja) i Stańczyk (Polska) omawiali stosunki w swych krajach.

Następnie przyjęto rezolucję, w której Międzynarodowy Związek górników

DOMAGA SIĘ USTAWOWEGO POPRAWIENIA LOSU CHORYCH I INWALIDÓW,

oraz wdów i sierot po górnikach. Również mają być przyznane renty na starość. Za inwalidę należy uznać górnika, jeżeli zatrudniony był w kopalni przez 25 lat i osiągnął 50-ty rok życia.

Cook (Anglja) złożył w dalszym ciągu referat o międzynarodowym rozdziale węgla. Mowca wywodził, że dzisiejsza anarchja gospodarcza prowadzi do bezrobocia. Angielscy robotnicy wyślą w najbliższych dniach delegację do Mac Donalda celem naradzenia się nad kwestją rozdziału węgla reparacyjnego. Jest bezmyślne, że obecnie jeden kraj konkuruje z drugim w handlu węglowym. Jednomyślnie przyjęto rezolucję, wzywającą Związki krajowe do kontynuowania usiłowań celem utworzenia międzynarodowego biura dla rozdziału węgla, co będzie pierwszym krokiem do upaństwowienia kopalń.

Szeroko omawiano następny punkt porządku dziennego

O MIĘDZYNARODOWYCH AKCJACH.

Referent Husemann zwrócił uwagę na fakt że we wszystkich krajach kapitał przemysłu górniczego gromadzi się w coraz to mniejszej ilości rąk i że system trustów tak w górnictwie jak i we wszystkich innych gałęziach przemysłu czyni coraz to większe postępy. Wskutek tego zaostrza się również walka górników. Wobec zwartego szyku przedsiębiorców, którzy robotnikom zarzucają usposobienie międzynarodowe, a sami najściślej są ze sobą związani międzynarodowo, — musi być stworzona silna i zwarta Międzynarodówka górnicza.

Należy również zbadać, czy środki walki, którymi górnicy w swych narodowych organizacjach rozporządzają, są wystarczające, aby skutecznie przeciwdziałać planowej akcji przedsiębiorców. Jeżeli pewna organizacja krajowa nie jest w stanie skutecznie odeprzeć ataku przedsiębiorców, albo jeżeli się jej nie uda przeprowadzić uprawnionych żądań górników, powinny organizacje innych krajów przyjść jej z wydatną pomocą. Należy zbadać, jakie postulaty i dążenia powinny znaleźć poparcie poszczególnych członków albo całej Międzynarodówki górniczej.

WYTYCZNEMI LINJAMI MAJĄ BYĆ:

1. Niedopuszczenie do jakiegokolwiek przedłużenia i przeprowadzania dalszego skrócenia czasu pracy. 2. Uzyskanie płac, umożliwiających godną człowieka egzystencję. 3) Przyznanie pensji dla starych górników, inwalidów i dla pozostałych po nich wdowach i sierotach. 4. Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia. 5. Wprowadzenie, utrzymanie i rozszerzenie kontroli nad przedsiębiorstwami i produkcją za pośrednictwem Rad załogowych i organizacji robotniczych związków górniczych. 6) Upaństwowienie i nacjonalizacja wszystkich przedsiębiorstw górniczych.

Referent przedłożył następnie rezolucję, która oświadcza, że międzynarodowy komitet wykonawczy jest upoważniony do zażądania od wszystkich górników Międzynarodówki poparcia będących w walce towarzyszy. Celem należytego informowania poszczególnych sekcji krajowych o sytuacji w przemyśle górniczym wszystkich krajów, ma być wydawany od 1. października br. regularne, międzynarodowe sprawozdanie. Każda organizacja krajowa ma generalnemu sekretarjatowi regularnie wysyłać sprawozdanie o stosunkach w swym kraju. Jeżeli w jakimś kraju grozi wstrzymanie pracy na większą skalę czy to wskutek strejków czy lokautów, ma się na wniosek odnośnej organizacji krajowej możliwie jak najrychlej zwołać międzynarodowy komitet wykonawczy. Komitet po zbadaniu położenia

MOŻE WEZWAĆ CAŁĄ MIĘDZYNARODÓWKĘ GÓRNICZĄ DO POPARCIA WALCZĄCEJ ORGANIZACJI.

Po krótkiej debacie rezolucję przyjęto jednomyślnie wśród burzliwych oklasków.

W ostatnim dniu obrad, 8. bm. na wniosek Husemanna kongres odstąpił od omawiania na plenum sprawozdania z działalności i składu sekretarjatu.

Przewodniczącym Międzynar. Zw. górniczego wybrano ponownie Smitha (Anglja). — Dziękując za wybór, Smith wyraził życzenie, aby panowała nadal jednomyślność, która cechowała obecny kongres. Do egzekutywy Międzynarodówki wybrano tych samych członków. W zakończeniu porównał przewodniczący siłę międzynarodowej organizacji górniczej z czasu ostatniego kongresu w Frankfurcie w r. 1922, z jego obecnemi siłami. Daje się wprawdzie wyczuć nieznaczne cofnięcie się, ale tłumaczyć je należy tylko straszliwem bezrobociem i gospodarczą depresją w przeważnej ilości większych rewirów węglowych; należy więc liczyć z pewnością na to, że nie tylko odzyska się dawną siłę, ale się ją jeszcze spotęguje, skoro tylko poprawi się położenie gospodarcze w poszczególnych krajach.

Okrzykami na cześć Międzynarodówki górniczej zakończono kongres.

Daves kandydatem na prezydenta.

NOWY JORK 12 sierpnia. (Pat.) W miejscowości Clarksburg odbyło się posiedzenie konwentu demokratów, na którem proklamowano forsowanie kandydatury Davesa na prezydenta Stanów Zjednoczonych Daves wygłosił mowę, w której oświadczył się za rozbrojeniem, utrwaleniem pokoju, utworzeniem światowego trybunału rozjemczego i zaznaczył, że Ameryka winna przystąpić do Ligi Narodów, do której przystąpią Rosja, Niemcy i inne państwa, nie należące dotąd do Ligi.

Propaganda komunistyczna.

WARSZAWA, 13 sierpnia. (AW.) Władze wpadły na ślad propagandy komunistycznej prowadzonej w urzędach państwowych na drukach z napisem: „Sejm Rzeczypospolitej". Energiczne śledztwo w toku.

ANTONI CZECHOW. 11)

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Orłow przeciągnął się, ziewnął i popatrzył na Piekarskiego.

— A ty pojedziesz? — zapytał.

— Nie wiem. Może.

— Możeby się napić, co? No, dobrze, pojadę — postanowił Orłow po chwili wahania. — Poczekajcie, wezmę pieniądze.

Poszedł do gabinetu, a za nim pokołatał się Gruzin, włócząc za sobą pled. Za chwilę obaj wrócili do przedpokoju. Pijany i bardzo zadowolony Gruzin, miał w dłoni banknot dziesięciorublowy.

— Jutro się obliczymy — rzekł. — A ona dobra, gniewać się nie będzie... Ona moją Lizę do chrztu trzymała. Ja ją biedną lubię. Ach, drogi mój! — zaśmiał się nagle i głowę przytknął do pleców Piekarskiego. — Ach, Piekarski, duszyczko złota! Advocatissimus, suchy, jak szczepka, a kobietki lubi — ho, ho!

— Dodaj jeszcze: tłuściutkie, — rzekł Orłow, wdziewając futro. — Ale, jedźmy już żeby nas tak na progu nie zaskoczyła.

— Vieni pensando a me segretamente! — zaśpiewał Gruzin.

Wreszcie pojechali. Orłow nie nocował w domu i powrócił na drugi dzień na obiad.

VI.

Zenejda Teodorówna spostrzegła, że zginął jej złoty zegarek, który niegdyś dostała od ojca. Fakt ten zdziwił ją i zaniepokoił. Pół dnia chodziła po wszystkich pokojach, z roztargnieniem szukała po stołach i oknach, a zegarek jak w wodę wpadł.

W jakieś trzy dni później, Zenejda Teodorówna wróciwszy skądś, zostawiła portmonetkę w przedpokoju. Na szczęście, tego razu nie ja jej pomagałem przy rozbieraniu się, lecz Pola. Gdy zaczęto szukać portmonetki, okazało się, że jej już nie było w przedpokoju.

— Dziwna rzecz! — mówiła Zenejda Teodorówna. — Doskonale pamiętam, jak wyjmowałam ją z kieszeni, aby zapłacić dorożkarzowi i potem położyłam tu, koło lustra. W istocie, to dziwne!

Nie kradłem nigdy, ale ogarnęło mnie takie uczucie, jakbym to ja właśnie ukradł i jakby mnie złapano. Aż łzy mi nabiegły do oczu.

Kiedy podawano obiad, Zenejda Teodorówna odezwała się do Orłowa po francusku:

— U nas zaczynają grasować duchy. Dzisiaj zginęła mi w przedpokoju portmonetka, a teraz patrzę — leży na moim stole. Ale duchy nie urządziły tej sztuczki za darmo. Wzięły sobie za fatygę sztukę złota i dwadzieścia rubli.

— Tobie raz ginie zegarek, to znów pieniądze — rzekł Orłow. — Dlaczego mnie się nigdy nic podobnego nie zdarza?

Po minucie Zenejda Teodorówna już nie pamiętała o sztuczkach duchów i śmiejąc się, opowiadała, jak to ona zeszłego tygodnia zamówiła sobie papier listowy, ale zapomniała podać swój adres i ze sklepu posłano papier na dawne mieszkanie do męża, który musiał zapłacić rachunek na dwanaście rubli.

Nagle zatrzymała swój wzrok na Poli i bacznie na nią spojrzała. Poczem zczerwieniała się i zmieszała do tego stopnia, że zaczęła mówić zaraz o czemś innem.

Kiedy przyniosłam kawę do gabinetu, Orłow stał koło kominka, odwrócony tyłem do ognia, pani Zenejda zaś siedziała w fotelu naprzeciw niego.

— Bynajmniej, nie jest to rozstrój nerwowy — mówiła po francusku. — Teraz jednak zaczęłam rozważać wszystko i zrozumiałam. Mogę ci wskazać dzień, a nawet godzinę, kiedy ona ukradła mój zegarek. A portmonetka? Co do tego nie może być żadnych wątpliwości. O! — zaśmiała się, biorąc odemnie kawę. — Teraz rozumiem, dlaczego tak często gubię chusteczki do nosa i rękawiczki. Jeżeli chcesz, jutro wypuszczę tę srokę i poślę Stefana po moją Zofję.

— Stanowczo jesteś zdenerwowana. Jutro będziesz się czuła lepiej i zrozumiesz, że niepodobna wypędzać człowieka jedynie dlatego, że masz względem niego jakieś podejrzenia.

(C. d. n.)

Odczyt Józefa Piłsudskiego.

LUBLIN, 11. sierpnia.

Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt na zjeździe legjonowym pod tytułem „10-lecie czynu legjonowego“. Wielka sala teatru Corso udekorowana była flagami i kwiatami. Publiczność wypełniła szczelnie całą salę, pozatem wokół teatru stały gromady ludzi, niemogących się już przedostać do wnętrza. Koło godz. 4-tej zjawił się Marszałek Piłsudski, powitany gromkimi okrzykami i brawami. Po chwili rozpoczął przemówienie.

„Obchodzimy dziesięciolecie „sabotażu“ legjonowego. Dawniej obchodzono przeważnie co pół roku rocznicę 6. sierpnia. Zamiast półrocznie należałoby obchodzić tę rocznicę kwartalnie i tak dalej i dojść do tego, aby objąć całe pokolenie, które żyć przestało, podać je nowemu pokoleniu. Dziesięciolecie przeżyte tak głęboko wystarczyć może na życie całego pokolenia. Życie takie przeżyliśmy w zapadłych w zamierzchłych czasach. Każdy z nas stał się wnukiem samego siebie, wnukiem ongiś żyjącej osoby.

Świat nam w roku 1914 przyniósł wyjątkową katastrofę. Gdyby ziemia się zatrzymała kiedy w jednym oka mgnieniu, zniknęłyby całe połacie kraju, to wtedy mówionoby, że stała się katastrofa. Świat nam w roku 1914 ciąży taką katastrofą. Jeżeli z tego czasu wykopać jakieś znalezisko, to jest ono znaleziskiem wyjątkowem.

Raz nareszcie trzeba spokojnie sądzić, spokojnie stwierdzić fakty, fakty, których się nie da zaprzeczyć. Była więc w roku 1914 katastrofa. Polska do katastrof nie jest skłonna, w Polsce nie lubią ryzykować. Stało to poza Polską. Cały głęboki rozum stanu odradzał wszystkim jakiekolwiek ryzykowne decyzje. Katastrofa szła piorunem. Liczba ogłoszonych wojen była niezwykła, aż deklaracje wojenne chciano pokryć ogłaszaniem motywów. Mówiono w tych deklaracjach o wszystkiem, — o Polsce mowy nie było. I trzeba na podstawie historja powiedzieć sobie, że **Polska dla nikogo nie była celem wojny**. Polska nie była potrzebna nawet dla motywacji. Dopiero Ameryce Polska zawdzięcza to w jednym z 14 punktów, znanych dyplomacji.

Polska jednak była teatrem wojny, a **teatr wojny ma swoje ciężary i ma swoje prawa**. Losy wojny zależą od usposobienia ludności, na której terytorjum ona się odbywa. Dlatego też władze i wysokości ówczesnego świata musiały się tak samo ustosunkować do tego teatru wojny, jakim była Polska. Wystosowano więc łaskawe deklaracje zwrócone do polskiego społeczeństwa.

Wojna więc nie o Polskę była prowadzona. Polska raczej byładrażniącym powodem. Natomiast niewygodnie jest robić obietnice, których się nie chce dotrzymać.

Tragedja polegała na tem, że w czasie tej wojny pierwsze strzały padły od polaków do polaków. Strzelać musieli. Widziałem wówczas ludzi, którzy tego znieść nie mogli, prawie doznających obłędu. Polska jako całość zdana była na pastwę teatru wojny ze wszystkiemi ofiarami i ze wszystkiemi benificjami. Była to decyzja niegodnie obmyślana a ta decyzja została wykonana. Obojętne jest, co w tem pokładano za nadzieje, i jak ujmowano te decyzje, czy zapełnione je dziękczynnością dla Mikołaja Mikołajewicza czy weneracją dla sędziwego monarchy Franciszka Józefa.

Fakt jest faktem. Polska cała krwawiła. Przechodzę do tych, którzy inaczej zdecydowali, którzy byli wyjątkami. Jest to postępek Legjonów i o tym fakcie niechaj kto sobie sądzi jak chce, ale nie zmieni tego faktu, że Legjony zdecydowały inaczej niż cała Polska.

Jakiż to była decyzja! Decyzja Legjonów polegała na próbie utworzenia reprezentacji Polski — narodu bez państwa, a więc nie mającej oficjalnego prawa być reprezentowaną. Była to decyzja zrealizowania próby reprezentacji państwa za pomocą żołnierza, rzeczywistego polskiego. Powział tą decyzję mój „pradziadek“ który nosił to samo nazwisko i imię. Trzeba powiedzieć, że była to decyzja inna niż całej Polski. Czy kto zechce widzieć w tym czyn zapaleńców, czy też nie, — nikt nie zaprzecza, że to była decyzja reprezentowania państwa tak, jaką w czasie wojny można prowadzić, to jest za pomocą żołnierza.

Stwierdziłem, że Legjony zdecydowały robić inaczej niż robiła cała Polska. Jeżeli to są błędy, również z powodu beneficjów wojny korzystał z nich mój „pradziadek“ Józef Piłsudski, z którym liczono się, bo jednak był on wpływowy. Można go było zamknąć i temu grożono, można go było zrobić ustępliwym, dla sędziwego monarchy Józefa Franciszka, wszelako Piłsudski nie poddał się. Nasze prababki i pradziadki kiwali głowami. Nie dziwił się, bo był na to przygotowany.

Legjony rozpoczęły niebezpieczną wojnę i z obowiązków tych wywiązały się. Powstawszy przecie w sierpniu 1914 r., już w październiku zdobyły sobie uznanie, jako dobry żołnierz. A więc to, co było uważane za niemożliwe, stało się. W jakiż więc sposób stało się to? Może to był cud, — my wierzymy w cudotwórców we wszystkich sprawach. Można to wytłumaczyć w inny sposób a mianowicie, że generalny sztab, Kriegsstelle zdołał te prace uczynić i otoczył się on doradcami technicznymi. Postanowił on jednak robić rękami polskiego żołnierza to, co do niego należało i to co miał zrobić i wykonać. Rzecz niezwyczajna wymagała niezwyczajnych ludzi i niezwyczajnych wysiłków.

Przechodzę do drugiej strony czynu legjonowego. Jest rzeczą niewątpliwą, że we wszystkich sprawach politycznych w Polsce, jakie można było zrobić poważnie, zawsze na dnie znajdowała się pewna doza uległości. Działo się to dlatego, że brak było godności osobistej i poczucia honorowego.

Nie gniewajcie się za to na mnie, że tak mówię, gdyż mówię o dziadkach i pradziadkach. Wzbudzenie poczucia i godności narodowej było tym drugim czynem legjonowym. To jest cała zasługa Legjonów.

W dalszym ciągu jeszcze raz stwierdzam, że wojna o Polskę nie była prowadzoną. Polska była w tego rodzaju wojnie, ze wszystkiemi krajami i ludami. Decyzja sierpniowa Legjonów była, dać Polsce, która nie miała państwa, taką samą reprezentację żołnierza. Tego nie zmyją żadne kłamstwa, fakt pozostanie faktem.

Chodzi jeszcze o jeden z braków, zarzucanych legjonistom ośmieszając ich, nazywają ich romantykami, a ich czyn romantyzmem. Romantyzm — ba niejeden z piszących gryzipiórków chciałby być Mickiewiczem... A romantyzm Mickiewicza był czynem. Nazwę romantyków w Polsce używa się w znaczeniu czegoś niepraktykowanego — głupoty. To, co ma być niewykonalnem marzeniem, to ma być romantyzmem. Czy my byliśmy romantykami? Przecie to, co postanowiliśmy, zrobiliśmy, pomimo, że uważane było za zupełnie niemożliwe. To nie my byliśmy romantykami, to byli ci, którzy opierali się na romantycznych planach i projektach, unicestwionych i ośmieszonych przez historję. A my postanowiliśmy sobie przeprowadzić nasze zadanie, chcieliśmy zrobić żywą Polskę i zrobiliśmy. Gdy chcieliśmy podnieść dumę i godność narodu, to zrobiliśmy tak, że okupanci, zadrżeli ze strachu przed nami, którzy panowali spokojnie nad całą Polską. To są fakty, które się przyrzucić górą fałszerstw i śmieci bądź kłamstw nie dadzą.. A kłamstwo u nas panuje niepodzielnie.

Jeden z wybitnych pisarzy zagranicznych powiedział mi, że nie wierzy żadnej informacji o Polsce, napisanej przez Polaka. Bo Polak o Polsce i innych Polakach zawsze kłamie. Te fałsze, te kłamstwa rozpierają się w Polsce. To jest rzecz, która wymaga ze strony całego społeczeństwa obrony od tej plagi fałszerstw i kłamstw jaką wszyscyśmy zasypani. Tak są załatwiane u nas także wszelkie porachunki i kłótnie partyjne. Nas nie obchodziły tego rodzaju porachunki. Myśmy tego nie mówili, myśmy tego nie czynili.

Po ostatnich słowach Marszałka wszyscy powstali z miejsc i urządzili niemilknącą długotrwałą owację. Owacja ta nie wiadomo jak długo by trwała gdyby nie to, że Marszałek dał znak ręką, aby się uciszono. Wówczas Marszałek zaintonował pieśń pierwszej brygady. Pieśń ta wyrwała się z piersi wszystkich Marszałek śpiewał wraz z zgromadzonymi. Wkrótce przed teatrem tłumy podchwydły tę pieśń. Prawie w całym Lublinie słychać ją było.

Po zakończeniu pieśni Marszałek odezwał się w te słowa: „Dziękuję wszystkim panom za najdumniejszą pieśń, jaką Polska stworzyła“.

—:::—

Napad na policję pod Bielskiem.

KATOWICE, 13 sierpnia. (AW. W Kamienicy pod Bielskiem nieznani sprawcy dokonali napadu na posterunek policyjny przy prochowni, oddając doń kilka strzałów. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi napad na ten posterunek w ciągu ostatniego czasu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7:30. „Kuglarz".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Czwartek, o godz. „Siedmiu powieszonych".

Piątek, o godz. 7:30. „Wielka wygrana", premjera.

Sobota, o godz. 3:30 popoł. „7-miu powieszonych" po cenach zniżonych.

Sobota, o godz. 7:30 „Wielka wygrana".

Niedziela, o godz. 3:30 popoł. „Skąpiec" po cenach zniżonych.

Niedziela, o godz. 7:30. „Wielka wygrana".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Międzynarodowe zapasy atletów o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o 5.000 zł. pol. Dziś we czwartek 14 sierpnia 1924 walczą: 1 para: Szampion świata murzyn Maks Salvator Bambula (Półn. Ameryka) z szampionem świata Grikis (Łotwa); 2 para Szampion średniej wagi Hajek (Berno) z szampionem świata Spevaček (Czechy), oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY SOLSKIEJ. — Genialna artystka, którą Lwów zawsze tak gorąco przyjmuje, grać będzie tylko do niedzieli włącznie. W poniedziałek wyjeżdża już Solska z naszego miasta. Należy się spodziewać, że ostatnie występy znakomitego naszego gościa ściągną tłumy publiczności do teatru.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z POWODU ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA. W piątek odbędzie się w w teatrze wielkim uroczyste przedstawienie z powodu Święta Żołnierza Polskiego. Grane będą „Damy i Huzary", pod reżyserją p. Rasińskiego. Celem umożliwienia wszystkim wstępu do teatru ceny biletów zostały znacznie obniżone. W antraktach przegrywać będzie orkiestra wojskowa.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA. Uroczysta msza św. polowa na pl. Marjackim i defilada wojskowa w dniu „Święta żołnierza" (piątek 15 sierpnia br. odbędzie się o godz. 9-tej — bez względu na pogodę.

O godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się festyn na Cytadeli połączony z zabawami i zawodami piłki nożnej między drużynami 6 Djonu samochodowego i 40 pp. Strz. Lw. — O godz. 8:30 wieczór odbędzie się Galowe przedstawienie w miejskim Wielkim teatrze. Odegraną będzie komidja Fredry „Damy i Huzary". W przerwach przygrywa orkiestra 40 pp.

Bilety sprzedaje główna kasa teatru.

Właściciel kina „Lew" inż. Kuchar oddał całe kino bezpłatnie na przedstawienie dla żołnierzy, a dyrektor teatru pan Czarnowski przeszło 600 miejsc bezpłatnie dla żołnierzy na przedstawienie w teatrze.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie panowała wczoraj tendencja lekko-zniżkowa. Dolary płacono 5:20—5:20 i pół. kanad. 4:91—4:94 i pół. kor. czeskie do 0:15 i trzy czwarte, leje do 0:02 i pół: franc. fr. do 0:29 i pół., fr. szwajc. 0:97—0:98, funty 23:25—23:40, złote 20 kor. 21:80—22. srebrne kor. 0:41—0:41 i pół. zł.

WOLNOŚĆ PONAD WSZYSTKO. Pewien osobnik, którego nazwiska na razie ustalono, skradł na pl. Teodora z wozu kosz z ubraniami na szkodę Frydzi Rauchfleischowej. Uciekającego złodzieja przytrzymał pewien policjant. Ujęty za wszelką cenę bronił swej wolności, gdyż stawił opór, urwał pas posterunkowemu i wywołał wielkie zbiegowisko. Z trudem zdołano go odprowadzić na inspekcję policyjną, gdzie znów aresztowany począł udawać „świrka".

Dwóch posterunkowych aresztowało Stanisława Amałowicza. Podczas konwojowania aresztanta tłum złożony z różnych gapiów zaatakował policjantów utrudniając odprowadzenie go do aresztu. Przytrzymano wówczas J. Klęka i M. Deneka, których po spisaniu protokołu pozostawiono jednak na wolnej stopie.

GROZI MU CHOROBA Z PRZEJEDZENIA. Musiałowicz, właściciel restauracji na Targach Wschodnich, doniósł policji, że Aleksander Dzuła, zaijęty u niego zbiegł w świat szeroki „zabierając ze sobą flaszkę wina. Na „zakąskę" pobrał na rachunek donoszącego 15 kg. wędlin w sklepie Konopackiego przy ul. Halickiej. Poszukiwany zapewne zgłosi się w Pogotowiu ratunkowem jako chory z obżarcia mięsem.

TUSZ z ATRAMENTU. Stanisław Damm, urz. Dyr. Skarbu, przechodząc ul. Boimów został oblany atramentem. Następnie stwierdził posterunkowy, iż tusz ten urządziła Lola Altiller, zajęta w biurze „Pobitel" w realności pod l. 2 przy tej samej ulicy.

NIE ZATRUŁ SIĘ „GULASZEM". Przed paru tygodniami podaliśmy w nowinkach, iż N. Stark po spożyciu gulaszu w restauracji kolejowej w Stanisławowie zachorował wśród objawów zatrucia i szukał pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Obecnie interesowani proszą nas o zanotowanie, iż choroba żołądkowa u wymienionego powstała wprawdzie po spożyciu potrawy mięsnej, która jednak nie była spożyta w onej restauracji.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym „8" skradziono ekspedytorowi z Brzeżan J. Gutwortowi portfel, zawierający 130 dolarów, 150 zł. i zapiski.

Fryderykowi Teitelbaumowi skradziono z wozu stojącego na ul. Janowskiej pakunek zawierający garderobę, palto i buciki, wartości 600 zł.

Stanisław Biliński, właściciel dóbr, doniósł policji, że jego posłańcowi skradziono kilka listów, z których jeden zawierał weksel z podpisem firmy „Janów" opiewający na 760 zł.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W Butynach pow. żółkiewskiego powstał pożar w zagrodzie Mikołaja Muzyki. Ogień przerzucił się również na zabudowanie jego krewnej Michaliny M. Wartość spalonych budynków wynosi ponad 6100 złotych.

Wczoraj zaalarmowano straż pożarną i policję, ul. Słowackiego, iż płonie podłoga w mieszkaniu dra Hojnackiego przy

Przybyła straż pożarna nie znalazła powodu do niepokoju, gdyż nigdzie nie odszukano ognia.

CZYJE PRZEDMIOTY? Stanisława Szoldrak sprzedawała na pl. Solskich srebrną branzoletkę w kształcie podkowy. Ozdobę tę zdeponowano w policji, gdyż pochodziła ona z niewiadomego źródła.

Zdeponowano tu również 13 kluczyków, znalezionych na pl. Akademickim.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na ulicy 29 Listopada leżała kobieta, do której wezwano lekarza z Pog. rat. Okazało się, że była ona zatruta — lecz alkoholem.

Złośliwy pies pokąsał Salo Brillera, zaś koń ukąsił w twarz Marjana Brydzkiego.

Marja Zdradowska, zamieszkała przy ul. Skarbkowskiej L. 16, wypuszcza psa swego bez kagańca na ulicę. Czworonóg ten pokąsał dotkliwie Zofję Szczelczuk i Karola Flamera. Udzielono im pierwszej po-

PRZECINANIE SKRZYDEŁ WOLNYM PTAKOM. Za włóczęgostwo i uchylanie się przed służbą wojskową policja osadziła w areszcie Antoniego Woźnickiego, oraz Józefa Piotra Huka. Za wałęsanie się po ulicach miasta policja aresztowała Annę Kozę, z Żurawki, która była wydalona ze Lwowa, Stanisławę Białego, Antoninę Duckel, Marję Lszczyńską, Helenę Jankowską, Petronelę Liwosz i Annę Szewczyńską. — Szymona Mazepę, umysłowo chorego przytrzymano na ulicy. Oddano go pod opiekę miejskiemu komisarjatowi II dzielnicy.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Klemens Kur, w stanie pijanym wywołał awanturę na pl. Krakowskim, urzędując jako wywiadowca policji.

Józef Merzowicz i Teofil Feliszczak w stanie podchmielonym wywołali zbiegowisko na Wałach Hetmańskich.

Jana Sieleckiego aresztowano za podjęcie materji u krawca na szkodę Józefa Goralewicza.

Izaaka Waldmana aresztowano za usiłowaną kradzież kieszonkową na pl. Krakowskim.

Franc. Frankowski został aresztowany za sprzeniewierzenie różnych sum pieniężnych, pochodzących z zastawów różnych osób. W policji okarżyli go: Kazimierz Boni, Piotr Kurko i Augustyn Szmaniewski.

—:::—

Różne.

NAJWYŻSZE ZALUDNIENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Znany amerykański biolog, dr. Raymond Peart z uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore, oblicza, że w 2100-ym roku St. Zjedn. posiadać będą 197,279.000 głów ludności, t. j. najwyższą liczbę, jaką wyżywić będą mogły o własnych siłach. Z przekroczeniem tej liczby rozpocznie się emigracja amerykan do innych części świata.

Do wniosków tych dr. Peart doszedł na mocy obliczeń wyników spisów ludności St. Zjednoczonych od 1790 r.

Paskarstwo rzeźników i masarzy oraz niesłychany wyzysk własnych pracowników.

Lwów, 13 sierpnia.

Rzeźnicy i masarze ponownie domagają się zwyżki cen mięsa i wędlin. Okazuje się jednak, iż ostatnia przyznany im podwyżka taryfy była nadmierną, jak już o tem pisaliśmy.

Wczoraj na targu ceny bydła obniżyły się w dalszym ciągu. Mięso wieprzowe 1 kg bitej wagi płacono w rzeźni 1:60 zł. wraz z szynką polędwicą i tłuszczem.

Okazuje się więc, że na kiełbasach zarabiają na sarze około

100 PROCENT

a na szynce zaś w trójnasób itd.

Obecna taryfa niesłychanie krzywdzi ogół ludności.

Przedewszystkiem ceny wędlin należy natychmiast obniżyć najmniej o

30 PROCENT

Pomimo tych paskarskich zysków rzeźnicy i masarze w potworny sposób wyzyskują swych pracowników.

Masarze za tygodniową pracę płacą ukwalifikowanemu robotnikowi około 20 zł. Przeważnie jednak nie dają im zupełnie zajęcia, gdyż zatrudniają chłopców, którzy rekrutują się przeważnie z wiejskiej młodzieży.

Przewodniczący związku masarzy Dzewicki zatrudniał do ostatnich czasów tylko jednego czeladnika, a znaczną ilość terminatorów. Podobnie postępują i inni masarze.

Rabowanie publiczności, oraz nieludzki wyzysk własnych pracowników zbogaca tych osobników nadmiernie. „Cechmistrz" ów kupił sobie dwa tartaki i jest dziś magnatem.

Wskutek tych praktyk około 130 czeladzi rzeźnickiej znajduje się obecnie bez zajęcia. Rzeźnicy jednak mimo to w dalszym ciągu przyjmują chłopców do nauki, ażeby bezpłatną ich pracą i krzywdą zbogacać się dalej.

Organizacja robotników rzeźnickich winna jak najspieszniej przystąpić do założenia własnej kooperatywnej masarni, któraby dobrocią i taniością wyrobów konkurowała z paskarzami. Ogół ludności, wyzyskiwany przez skartelowanych rzeźników i masarzy, poprze podobną kooperatywę. Ze sprawą tą nie należy zwlekać.

Województwo tymczasem winno przeprowadzić rewizję cen i obniżyć cenę wędlin jak to podawaliśmy.

Na fundusz prasowy „Dziennika Lud."

złożył tow. T. K. 60 zł. (sześćdziesiąt).

NA OFIARY ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH tow. T. K. 50 zł. (pięćdziesiąt).

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego", Lwów, Sykstuska 21 II p.

—:::—

NADESŁANE.

674—1

PODZIĘKOWANIE.

Rodzina zmarłego Macieja Mazurkiewicza, długoletniego członka P. P. S, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie Tow. Dr. Apflowi, za gorliwe opiekowanie się w szpitalu zmarłym, również podziękowanie Tym, którzy brali udział w pogrzebie.

Mazurkiewiczowie.

Układ handlowy niemiecko-francuski.

Pomyślny przebieg obrad londyńskich.

LONDYN, 13 sierpnia. (Pat.) Clementel i Luther odbyli dłuższą konferencję w sprawie warunków układu handlowego francusko-niemieckiego. Obaj ministrowie porozumieli się co do tego, że delegacja francuska i niemiecka ustalą w Londynie oficjalnie przed zakończeniem konferencji podstawy prowizorycznego modus vivendi. Pełnomocnicy francuscy i niemieccy spotkają się w Paryżu z początkiem listopada br. w celu zawarcia ostatecznego układu. Jedynie co do kilku punktów spornych nie doszło do porozumienia. Delegaci francuscy zaproponowali zwołanie plenarnego posiedzenia konferencji poświęconego wyłącznie sprawie odszkodowań i spłat niemieckich. Na jutrzejszem posiedzeniu delegacji państw sprzymierzonych propozycja ta będzie rozpatrzona. Przypuszczają tu obecnie, że odbędzie się ogółem jedno lub dwa posiedzenia plenarne międzysojusznicze i jedno posiedzenie plenarne międzynarodowe.

Termin opróżnienia Ruhr.

LONDYN, 13 sierpnia. (Pat.) Herriot, gen. Nollet, Teunis i Hymnans odbyli naradę, na której porozumiano się, że wycofanie wojsk francusko-belgijskich z Zagłębia-Reńsko-westfalskiego nastąpi dopiero po uiszczeniu przez Niemcy pierwszej raty przewidzianej w planie Davesa. Ministrowie francuscy, belgijscy i niemieccy będą omawiali tę sprawę dziś rano. Dyskusja ta wywrze niewątpliwie decydujący wpływ na przebieg konferencji.

BERLIN, 13 sierpnia. (Pat.) Jak donoszą pisma Streseman przyjął w Londynie dziennikarzy niemieckich, wobec których oświadczył, że gotów jest uczynić na rzecz Franci daleko idące ustępstwa gospodarcze, jeżeli Herriot ograniczy termin okupacji do czasu krótszego niż jeden rok. Streseman uważa, obecne wyniki konferencji za bardzo zadowalające.

Zaproszenie Niemiec.

WIEDEŃ, 13 sierpnia. (Pat.) Neue freie Presse donosi z Londynu, że Herriot i Theunis postanowili zaprosić na dzisiaj na konferencję delegację niemiecką. W konferencji wezmą udział przewódcy konferencji francuskiej i belgijskiej. Zaproszenie, które Herriot wysłał także w imieniu swoich belgijskich kolegów do kanclerza Marxa, podaje następujące punkty co do których mają się toczyć obrady;

1) ustalenie terminu wojskowego opróżnienia Zagłębia Ruhry;

2) wojskowa kontrola w Niemczech;

3) świadczenia rzeczowe;

4) zasady, na jakich mógłby być oparty traktat handlowy między Niemcami, Belgją i Francją.

Pretensje rumuńskie.

WIEDEŃ, 13 sierpnia. (Pat.) „Neue freie Presse" z Londynu pisze: Delegacja rumuńska na konferencję londyńską przedłożyła konferencji memorajł, w którym Rumunja całkowicie obstaje przy swoim żądaniu uzyskania 1 proc. wpłaconych przez Niemcy sum odszkodowawczych.

Porozumienie francusko-niemieckie.

BERLIN, 13. sierpnia. (Pat). „Borsezeitung" zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Nowa światowa konstelacja w Londynie francusko-niemiecka ententa". W artykule tym czytamy: Jest możliwe, że dziś zapadnie w Londynie ważna decyzja. Chodzić będzie przytem nietylko o los konferencji, ale także o ogólne zasady i praktyczne porozumienie między Niemcami a Francją. Zainicjowane w ubiegłym tygodniu bezpośrednie rokowania pomiędzy Herriotem, Marsem i Stresemanem, dotyczą nietylko przeprowadzenia planu Davesa i ewakuacji Zagł. Ruhry ale będą zarazem próbą trwałego wyrównania wszystkich niezałatwionych między Niemcami a Francją kwestji. Herriot otrzymał w Paryżu aprobatę na podjęcie próby porozumienia z Rzeszą i ustalił wytyczne, którymi kierować się będzie w rokowaniach z Niemcami. Umowy które będą ewentualnie następstwem tych pertraktacji, uzależniłyby w przyszłości Niemcy od Francji politycznie, gospodarczo i militarnie. Niemcy miałyby z tego tylko ten sukces praktyczny, że prawdopodobnie nie byłyby w przyszłości narażone na podobne gwałty, jak zajęcie Ruhry. Każdy rozumny polityk niemiecki — pisze dalej dziennik — musi się zastanowić nad możliwością następstw współdziałania niemiecko - francuskiego, tak samo jak nad możliwością współdziałania między Francją i Rosją. Zależy to od tego, aby ton wytworzony dla Niemiec przez traktat wersalski nie był uwieczniony i aby Niemcy nie zostały zepchnięte i nie były uważane jako ofiara interesów Francji.

Głos policjantów „wołający o pomstę do nieba.

Lwów, 13 sierpnia.

Minister Grabski w swych systemach oszczędnościowych zdobył zasłużoną sławę. Odzywały się głosy ginących z głodu emerytów, aby na jego system ukrócenia poborów wnieść skargę do Ligi Narodów.

W Kosowie znajduje się lecznica dra Tarnawskiego, gdzie odbywają się kuracje „głodowe". P. Grabski wyjechał tam, jak wiadomo, aby osobiście zaznajomić się z tym systemem. Spostrzeżenia swe zapewne wykorzysta, aby gruntownie głodzić funkcjonarjuszów — państwowych i emerytów.

Otrzymaliśmy ponownie list od posterunkowych, pełniących służbę we Lwowie. Dolę swą malują oni w ponurych barwach. Służbę swą ciężką pełnią w dnie i w nocy, bez odpoczynku. Gdy który z nich z nich zasłabnie w służbie dostaje 7 dni odpoczynku — lecz w areszcie. Cele aresztanckie dla nich są gorsze jak dla rzezimieszków. Gdy policjant zapali papierosa w służbie, dostaje 3 dni aresztu z miejsca tak, że w domu jego nie wiedzą co się z nim stało. Pozatem w każdej chwili czeka go śmierć od kul, czy noża złoczyńcy.

Za ten trud posterunkowy żonaty otrzymuje pensję 116 złotych miesięcznie. Z sumy tej musi sobie kupować obuwie, rewolwer do służby(!) i inne części rynsztunku. Pensja ta wystarczy rodzinie na życie około 10—14 dni, do końca zaś miesiąca żyć trzeba wodą i powietrzem.

Do słów tych dyktowanych rozpaczą, nie wiele można dodać. Możnaby snuć uwagi o grożącej demoralizacji z nędzy tych kadr, na których spoczywa ład i porządek w państwie itd.

Przed temi wszystkiemi rozumowaniami ciśnie się jednak w pierwszej linji wyraz

SKANDAL,

który jedynie dosadnie daje wyraz temu co się odczuwa na widok tych stosunków.

Stanisław Dębicki.

Lwów, 13 sierpnia.

W Krakowie zmarł jeden z najzdolniejszych polskich malarzy S. Dębicki, przeżywszy lat 58. Zmarły pracował we Lwowie przez 10 lat i tu talent jego uzyskał pełnię rozwoju. Prace jego celowały doskonałym rysunkiem i kolorytem.

Przed 20 laty liberalizujący wówczas A. Niemojewski wydał swe „Legendy", które zostały skonfiskowane pod naporem wpływowych wówczas kół klerykalno-obszarniczych.

Książkę zdobiły mistrzowskie ilustracje Dębickiego które były rewelacją w tym czasie. „Legendy" wyszły w nowym nakładzie, bez tytułu, jako interpelacja parlamentarna ówczesnego koła posłów socjalistycznych z Daszyńskim na czele. W ilustracjach tych znać było kumienne studja artysty nad mało znaną wówczas u nas sztuką japońską. W tym czasie jako nowość we Lwowie wyszły reprodukcje barwne z akwarel D., wydane przez zmarłego księgarza Altenberga.

Prace swe rzadko wystawiał zmarły na widok publiczny. W muzeum miejskiem jest parę obrazów D., które znalazły się tam jako dar Teopfera. Są to studja lub szkice, które jednak nie dają dostatecznego wyobrażenia o talencie ich twórcy.

W teatrze miejskim, w foyer znajdują się jego Górale, scena z „Halki", malowana wspólnie z malarzem huculów Zuberem.

Jako sławny malarz Dębicki został powołany na profesora Akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Śmierć jego nasuwa wspomnienia tych czasów w których mieszkańcy Lwowa o wiele żywiej interesowali się sztuką jak obecnie. W atmosferze pragnienia wrażeń wyższych jakie daje sztuka, rozwijała się we Lwowie plejada pięknych duchów, artystów, literatów, muzyków i znawców sztuki, którzy bądź wymierają, bądź też „wyemigrowali" w ostatnich latach do innych środowisk. Jednym z najwybitniejszych wśród nich był właśnie Stanisław Dębicki przedwcześnie zmarły. et.

Ruch powstańczy w Egipcie.

WIEDEŃ, 13. sierpnia. (Pat). „Neue Freie Presse" z Londynu: Garnizon angielski w Sudanie otrzymał posiłki złożone z wojsk angielskich Egiptu. Ruch powstańczy wśród wojsk egipskich powoli wygasa. Miarodajne koła polityczne wyrażają obawę z powodu gromadzenia się czysto egipskich oddziałów wojskowych między Kairem a Aleksandrją, na linji kolejowej, którą to linją, gdyby się sytuacja miała stać się krytyczną, byłyby przewiezione wojska angielskie z Malty, Gibraltaru i Palestyny. W londyńskich kołach wskazują na to, że w chwili wyjazdu z Egiptu Zaglula Paszy, który udał się na kurację do Francji, wzmógł się nacjonalistyczny ruch w Egipcie, którego celem ma być stworzenie faktu dokonanego przed rozpoczęciem się rokowań angielsko - egipskich.

WIEDEŃ, 13. sierpnia. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że niepokoje w Sudanie wywołali rewolucjoniści egipscy, którzy dążą do przyłączenia się do Egiptu jeszcze przed rozpoczęciem rokowań angielsko - egipskich. W kołach poinformowanych twierdzą, że ostatnie wypadki w Sudanie wywrą wpływ na stanowisko rządu angielskiego w rokowaniach angielskich. Rząd angielski zdecydowany jest stłumić wszelką próbę wywołania niepokojów w Sudanie.

Znowu trzęsienie ziemi.

WIEDEŃ, 13 sierpnia. (Pat.) Tutejsze aparaty sejsmograficzne zanotowały 12 sierpnia, godz. 7'28'10 rano (czas środkowo-europejski) silne trzęcienie ziemi, którego ognisko oddalone było od Wiednia o 200 km.

Ze sportu.

REWERA—LECHJA. Zawody o mistrz. kl. A. między powyższemi drużynami odbędą się dnia 15 bm. (piątek) o godz. 11 przedpołudniem na boisku 40 pp. (Lechja — Pohulanka — przestanek tramwaj. u wylotu ul. Kochanowskiego i Ś-go Piatra. Wstęp na boisko 1 zł. Miejsce siedzące 2 zł.

Odważny prokurator.

Sławny prokurator wojsk. Ganczarski skarży 18 posłów socjal.

Dnia 31 go lipca na posiedzeniu Sejmu, p. Marszałek zakomunikował Izbie. że władze sądowe domagają się wydania następujących posłów z P. P. S.: Moraczewskiego, Malinowskiego, Piotrowskiego, Bobrowskiego, Żuławskiego, Kwapińskiego, Arciszewskiego, Pączka, Pużaka, Barlickiego, Badziana, Dzięgielewskiego. Śledzińskiego, Pudlarza, Dobrowolskiego, Pławskiego, Niskiego, Bniszkiewicza, Cupiała, Ziemięckiego, Regera i Hausnera za to, że podpisali interpelacje przeciwko p. Ganczarskiemu, prokuratorowi wojskowemu w DOK. Lublin.

Pan Ganczarski, wytaczając skargę przeciwko posłom za interpelację w Sejmie na niego podaną, oparł się na Ust. Konstytucji, gdzie jest powiedziane: „Posłowie za naruszenie prawa osoby trzeciej, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu".

Jednocześnie podajemy dosłowną treść odpowiedzi Ministra Spraw Wojskowych na interpelację wyżej wymienionych posłów, a których pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej i ukarania domaga się p. Ganczarski.

Warszawa, 17.5 1924

MINISTER SPR. WOJSK.
Licz. 7342/GM. II.

Interpelacja posła Moraczewskiego i tow. z dn. 8. II 1924.

Do
Pana Marszałka Sejmu Rzplitej Polskiej
w miejscu.

Na przesłaną mi pismem Pana Marszałka L. 1202 z dnia 11 lutego 1924 r. oraz pismem Pana Prezesa Rady Ministrów L. 2651 z dnia 23 lutego 1924 r. interpelację posła Moraczewskiego i tow. z dnia 8.II 1924 r. w sprawie postępowania i urzędowania prokuratora W. P. Sądu D. O. K. Nr. II w Lublinie pułk. Ganczarskiego, mam zaszczyt w myśl art. 26 Regulaminu obrad Sejmu Rzeczypospolitej zakomunikować, iż sprawę pułkownika Ganczarskiego Artura skierowałem na drogę sądową.

Proszę uprzejmie Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister Spraw Wojskowych
(—) **Sikorski**, Gen. Dyw.

Z powyższego dokumentu wynikałoby, że jednak z powodu interpelacji naszych towarzyszy Minister Spraw Wojskowych zmuszony został oddać pod Sąd Wojskowy pana pułk. Ganczarkiego, a jeśli tak, to żądanie p. Ganczarskiego oddania znów pod sąd posłów za interpelację nie nazwiemy może bezczelnością, ale conajmniej komedją, albowiem w roli oskarżyciela występuje człowiek który — jak stwierdza odpowiedź Ministra Spr. Wojsk. — sam jest pod sądem, a więc pod oskarżeniem.

Zwróćmy jednak uwagę na kwestję interpelacji.

Zainteresowane Ministerstwa na podstawie interpelacji. mając do tego odpowiednio przygotowane i organa (w tym wypadku korpus kontrolerów wojsk.) czyni dochodzenia i ujawniwszy winę oddaje winnego pod sąd lub do ukarania w drodze dyscyplinarnej. Jeśli się okaże, że wiadomości w interpelacji są mylne (co się bardzo rzadko zdarza), wtedy obwiniony ma pełną satysfakcję przez odpowiedź Ministra posłom-interpelantom, w której Minister obala stawiane zarzuty, a którą to odpowiedź zwykle umieszcza się w prasie.

W wyżej wymienionym wypadku p Ganczarski choć został oddany pod sąd, a więc jest winny, który miał być pociągnięty dawniej jeszcze do odpowiedzialności oraz przeniesiony z Lublina przez p. Ministra Sosnkowskiego i tylko dzięki nadzwyczajnemu poparciu Głównego prokuratora Wojsk. gen. Pika został na miejscu, — p. Ganczarski spieszy się, by oddać pod sąd posłów-interpelantów, bo nie wiadomo jaki będzie rezultat dochodzeń sądowych przeciwko niemu samemu.

W całym tym pośpiechu p. Ganczarskiego, jako prawnika, jest i inna strona komiczna. Bo zwykle występuje się przeciwko tym posłom, którzy są właściwymi interpelantami (w tym wypadku tow. tow. Moraczewski i Malinowski). Inni posłowie składają swoje podpisy zgodnie z regulaminem sejmowym dla poparcia interpelacji (potrzeba 15 podpisów), nie będąc interpelantami. Pan Ganczarski nie odróżniając interpelantów od popierających czyli podpisujących, tylko wali do sądu wszystkich 15 stu posłów.

To mu się rzeczywiście udało!

—::::—

Anglicy o finansowej rekonstrukcji Polski.

„The Economist" w numerze z dnia 2 bm. rozpoczął serję artykułów o finansowej rekonstrukcji Polski. Omówiwszy obszernie sytuację finansową Polski w dobie inflacyjnej, ekonomista angielski nazywa „niezwykłym sukcesem" stabilizację waluty osiągniętą i zaznacza, że wprowadzenie zasady miesięcznych budżetów, zaleconej przez ekspertów angielskich szczęśliwie pozwala na śledzenie szczegółowego rozwoju spraw zupełnie niezależnie od dodatkowej korzyści, polegającej na uproszczeniu kontroli przez Skarb.

Przytoczywszy zestawienie wpływów podatkowych za ub. półrocze pismo angielskie zaznacza: „każdego uderzy fakt, że wpływy z podatków oraz z monopoli w ciągu 6 mies. były akurat połową oszacowania na cały rok".

W końcu pierwszego artykułu o finansowej rekonstrukcji Polski czytamy konkluzję następującą:

Rzecz prosta, że warunki są dalekie od normalnych i proroctwa w dziedzinie ekonomicznej są niemniej ryzykowne, nie mniej jednak jasnem jest, że Polska poszła bardzo daleko w kierunku doprowadzenia do porządku finansów, które do niedawna były zupełnie chaotyczne i przed 6-ciu miesiącami nawet najwięksi optymiści nie mogli mieć nadziei na rezultaty osiągnięte.

—::::—

Wystawa Imperjum Brytyjskiego w Wembley.

Londyn, w sierpniu 1924.

(Korespondencja własna.)

Przedsięwzięcie nie mające dotychczas równego w świecie — Kopalnie, fabryki. — Model mapy świata. — Pawilon przemysłu i Pawilon inżynierski. — Pawilony zamorskie. — Panoramy, Kina. — Eksponaty rozmaitych dziedzin przemysłu we wszystkich fazach wytwórczości. — Zwiedzanie wystawy podróżą naokoło świata.

Wystawa w Wembley jest dziełem całego Imperjum Wielkobrytyjskiego i wszystko, co podpada pod pojęcie tego Imperjum — a zatem Dominia, Indje, Kolonje, Protektoraty i Mandatowe Terytorja — złączyło się razem. by pokazać kompletny obraz tego Imperjum, zaprezentować przemysł, rolnictwo, handel i organizację transportową wszystkich narodów i wszystkich terytorjów w skład tego Imperjum wchodzących. Daje ona zarazem żywy obraz historji państwa i obecnej jego struktury.

Nie ulega wątpliwości, że przyszłość będzie uważała obecną wystawę Imperjum Brytyjskiego w Wembley jako jedno z najważniejszych zdarzeń w historji Anglji i jako przedsięwzięcie, nie mające dotychczas sobie równego w świecie.

Idea takiej wystawy datuje się jeszcze z roku 1913, kiedy to Lord Strathcona wystąpił z podobną propozycją, ale dopiero po zawieszeniu broni przystąpiono do ułożenia definitywnych planów, a po długich przygotowaniach oznaczono 23. kwietnia 1924 r. jako dzień otwarcia wystawy.

Jakkolwiek eksponaty mieszczą się w pawilonach, zbudowanych bądźto przez rząd, jakoteż przemysł angielski. bądźto przez rozmaite kraje zamorskie na tej wystawie zaprezentowane, to jednak starano się ze skutkiem uniknąć stereotypowej metody w urządzeniu tej wystawy.

I tak znajdujemy tam, schodząc w podziemie, kompletnie urządzoną kopalnię węgla, będącą w pełnym ruchu; kopalniane konie, umieszczone w stajniach podziemnych, mieszkania górników, szpital, elektryczny wentylator w ruchu i cały szereg ulepszeń technicznych, jakie w najnowszych czasach zostały w kopalniach zaprowadzone, a w śród tego uwijają się rozmaite figury, demonstrując nam pracę w kopalni, począwszy od uzyskania aż transportu i wydobycia węgla na powierzchnię. W innem miejscu spotykamy się z całym szeregiem fabryk wełny, jedwabiu itp., będących w pełnym ruchu; mamy w ten sposób sposobność zobaczenia całego procesu fabrykacji poszczególnych artykułów od produkcji surowców począwszy aż do misternie wykończonych produktów. Mógłbym w tem miejscu przytoczyć jeszcze inne przykłady realistycznego przedstawienia najrozmaitszych gałęzi przemysłu, jak wydobywanie złota, zakład czyszczenia djamentów i wiele innych, czem właśnie ta wystawa wyróżnia się od wszystkich poprzednich. To, co wokół siebie widzimy, to nie muzeum, ale nowoczesne realistycznie oddane i żyjące dzieło, reprezentujące godnie narody w skład Imperjum Brytyjskiego wchodzące.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na obszerne opisanie każdego poszczególnego pawilonu, chciałbym tylko w ogólnych zarysach podać charakterystyczne cechy tychże. I tak przedewszystkiem chcę wspomnieć o rządowym pawilonie brytyjskim, zanim przystąpię do opisania pawilonów angielskich i zamorskich. Podczas gdy te ostatnie są przeznaczone bądźto dla jakiegoś przemysłu lub grupy przemysłowej, bądźteż dla jakiegoś poszczególnego terytorjum, to celem Brytyjskiego pawilonu rządowego jest zailustrować funkcje rządu angielskiego jako całości w specjalnem odniesieniu do imperjum brytyjskiego i okazać jaką odpowiedzialność ponosi ten rząd. o ile chodzi o obronę Imperjum, komunikację i ekonomiczny jego rozwój. Spotykamy tam bardzo ciekawy model mapy świata 12 m. długości i 6 m. szerokości, umieszczony w wodzie, w której niezliczona ilość okrętów miniaturowych odbywa najrozmaitsze tury, łącząc różnorodne i najbardziej między sobą oddalone części Imperjum. Od czasu do czasu historja rozwoju całego Imperjum jest zailustrowana na tej mapie zapomocą odpowiednich świateł.

Wiec pracowników kolejowych Z. Z. K.

Lwów 12 sierpnia.

Dnia 10 sierpnia br. odbył się ogólny wiec pracowników kolejowych w Domach Kolejowych przy ul. Grodeckiej 131 zainicjowany przez Zarząd Koła Z. Z. K. przy współudziale wiceprezesa Zarządu głównego z Warszawy kol. Buczka. Zgromadzenie zagaił kol. **Lang** przedstawiając zebranym jego dzisiejsze znaczenie i wzywa członków do uważnego wysłuchania referatów i skupienia uwagi. Na przewodniczącego zaproponował kol. **Malinowskiego**, na sekretarza kol. **Kowalskiego**. Kol. Malinowski udziela głosu kol. **Ursiniemu** który przed stawił obecną sytuację ekonomiczną wzrost drożyzny, oraz zamach na złote polskie, który knuje reakcja podrażając całe życie. Mowca krytykuje ostro nieudolne stosunki w Województwie lwowskim albowiem będąc na komisji cennikowej widział, że Województwo nie umie zająć odpowiedniego stanowiska wobec kilku paskarzy, wobec bandytyzmu paskarskiego. Następnie oświadcza, że jeżeli jest dzisiaj źle pod względem ekonomicznem, pod względem ogólnych niedomagań, to tylko dzięki wyborom i wyborcom i wybranym z pod znaku 8-ki. Kol. **Herbst** przedstawił zebranym ustawę emerytalna dla pracowników etatowych oraz projekt ustawy dla pracowników nieetatowych, która jest bardzo krzywdząca a przecież, czy pracownik etatowy lub nieetatowy niespełniają na równi swoich obowiązków służbowych? Projekt umundurowania pracowników kolejowych przez M. K. Z. odbiera pracownikom ich ekwiwalent umundurowania z czasów zaborczych i jest niedostatecznym, dodać do tego trzeba, że za mundur ma być potrąconych 25% z poborów pracowników. **Dodatek na mieszkanie**, który Rząd uchwalił **jest raczej prowokacją**, powiada się mianowicie, że pracownik od 10-tej grupy do 16-tej musi mieszkać z rodziną tylko w jednej izbie, nie wolno mu broń Boże mieszkać w pokoju i kuchni i na opłacanie tego mieszkania dostanie miesięcznie aż **90 groszy!**

Następnie przemawiał wiceprezes Zarządu głównego kol. **Buczek** wskazując na wstępie na **zamach na 8-mio godzinny dzień pracy**, który został krwią robotnika wywalczony. Zamach na urlopy wypoczynkowe. W każdej dyrekcji i urzędzie inaczej się ustawą o urlopach interpretuje a pracownikom sezonowym urlopów się odmawia zupełnie, pomimo że w myśl ustawy te im się na równi z innymi pracownikami należą. Rząd nosi się z zamiarem redukcji dnia robo zego w warsztatach kolejowych, dalej przewidziana jest redukcja 20.000 pracowników kolejowych. Do projektu ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych Rząd przyjął poprawkę W. W. Z. Z. K. która opiewa, że pracownik nieetatowy może być spensjonowany po 10 ciu latach służby i 60 lat życia a nie 15 i 65, druga nasza poprawka którą Rząd przyjął, to jest przyznanie emerytury dla pracowników dziennie płatnych tak zwanych sezonowych. Następnie występujemy do Rządu z nowelą, ażeby czas emerytury zaliczany był pracownikom kolejowym od wstąpienia do służby kolejowej. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak ustawy pragmatycznej, która by była ewangelją praw pracowników kolejowych.

Mowca przedstawia tok odbytych konferencji w M. K. Z. oraz w Komisjach sejmowych i zaznacza stanowisko menerów białych i żółtych związków, którzy nie dopuszczają do zrealizowania postulatów i wniosków Z. Z. K. Mowca oświadcza, że kolejarze mało interesują się swojemi sprawami które w dzisiejszym momencie są tak ważne i wzywa ich do solidarności i skupiania się w szeregach Z. Z. K.

Kolega Kowalski odczytał rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie, a która brzmi:

„Zgromadzeni kolejarze Z. Z. K. 10 sierpnia br. w Domach kolejowych, po wysłuchaniu referentów wyrażają stojącym w walce o ośmiogodzinny dzień pracy **towarzyszom na Górnym Śląsku cześć i pozdrowienie**, oraz solidarność z ich stanowiskiem i wzywają ich do wytrwania w rozpoczętej walce.

Żądają energicznej akcji ze strony Rządu i czynników rządowych, aby położyły kres wzrastającej drożyźnie, którą powodują zwyrodniałe czynniki, a która to drożyzna dotyka najwięcej masy robotnicze, albowiem te ze swoich szczupłych poborów nie są w stanie absolutnie utrzymać swych rodzin.

Protestują, jak najenergiczniej **przeciw krzywdzącemu projektowi ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych** i domagają się ustawy emerytalnej w myśl projektu opracowanego przez W. W. Z. Z. K. w Warszawie.

Zgromadzeni stwierdzają, że **wymiar dodatku na mieszkanie dla pracowników w grupach od 8-mej do 16-tej jest wprost prowokacyjny.**

Kolejarze domagają się od Ministerstwa Skarbu i Kolei, by czynniki te weszły na drogę pertraktacji z gospodarzami domów prywatnych, jak rządowych by powstrzymać ich przed ewentualnym strejkiem, jeżeli pracownicy państwowi uiszczą gospodarzom i administracji rządowej wymierzony przez Rząd dodatek mieszkaniowy.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi protestują jak najenergiczniej przeciwko projektowi M. K. Z. co do umundurowania kolejarzy i domagają się umundurowania w myśl zagwarantowanych dawnych praw, względnie w myśl projektu W. W. Z. Z. K. w Warszawie z dnia 10 grudnia 1921 r.

Zgromadzeni polecają W. W. Z. Z. K. zająć jak najenergiczniejsze stanowisko w postulatach kolejarzy i oświadczają, że na wypadek nieprzychylnego stanowiska rządowych czynników wyciągną jak najdalej idące konsekwencje i nie pozwolą się nadal gnębić i wyzyskiwać".

Przewodniczący kol. Malinowski dziękując za współudział rozwiązał zgromadzenie.

—::::—

W teatrze, umieszczonym w tym pawilonie, w którym zamiast sceny znajduje się wielki basen wody, ma się sposobność zobaczyć rozmaite widowiska, jak bitwę pod Trafalgarem, atak na Zeebrügge, bitwę pod Skagerakiem i t. p. co jest oddane zapomocą odpowiednich mechanizmów z najdalej idącą dokładnością.

Anglja jako taka jest reprezentowana w dwóch pawilonach, a to w „Palace of Industry" Pawilon przemysłu i „Palace of Engineering" Pawilon inżynierski. Pawilony te pod względem rozmiaru są największe, jakie dotychczas świat oglądał, a swoją wielkością przewyższają wszystkie inne pawilony zamorskie razem wzięte. Jeśli jakieś miejsce w Wembley zasługuje na tytuł „The Empire's Shop Window", tzn. Okno wystawowe Imperjum, to jest niem bezwątpienia Pawilon przemysłu, gdyż — jakkolwiek ten ogromny budynek mieści w sobie tylko produkta Wielkiej Brytanji, cała masa surowców, zużytych na produkcję tychże pochodzi z najrozmaitszych części Imperjum. Praktycznie każda, choćby najdrobniejsza gałąź przemysłu wielkobrytyjskiego, jest tu reprezentowana z wyjątkiem maszyn, które się mieszczą w pawilonie Inżynierji. — Przez zręczne i należyte rozmieszczenie eksponatów i realistyczne przedstawienie całego procesu produkcji poszczególnych artykułów cały szereg tych eksponatów nietylko jest przedmiotem zainteresowania fachowców, ale także ogółu, zwiedzającego wystawę.

(Dokończenie nast.)

—::::—

Rozpaczliwa nędza robotników na Węgrzech.

Komisja węgierskich Związków zawodowych zwróciła się do parlamentarnej reprezentacji partji socjalno-demokratycznej z żądaniem, aby reprezentacja rozpoczęła akcję celem jak najrychlejszego zwołania Zgromadzenia narodowego, gdyż gospodarcze położenie klasy pracującej staje się już niemożliwe do zniesienia i bez ustawowych zarządzeń nie da się zaradzić nawet w wypadkach najbardziej naglącej niedoli. Liczba bezrobotnych wzrasta stale od początku roku. Komisja oblicza liczbę bezrobotnych robotników przemysłowych 50 tysięcy. W r. 1923 wypłaciły Związki zawodowe 209 miljonów koron na zasiłki dla bezrobotnych; w pierwszej połowie bieżącego roku suma ta wzrosła do 1418 miljonów koron. Jak wiadomo, niema ani państwowych, ani gminnych zasiłków dla bezrobotnych, tak, że są oni skazani tylko na pomoc, udzielaną im przez Związki zawodowe, te zaś mogą tylko drobne zasiłki wypłacać, gdyż płace robotników i odpowiednio do tego wkładki są niskie. Nędza bezrobotnych jest wprost nie do opisania. Przyczynia się do niej to, że obecnie w kraju rolniczym w czasie żniw panuje wielkie bezrobocie rolne. Wielcy obszarnicy sprowadzili sobie w ubiegłych latach wszędzie maszyny do koszenia i żniwiarki, również bogaci chłopi potworzyli stowarzyszenia, które uprawiają swą ziemię przy pomocy maszyn gospodarczych, skutkiem czego robotnicy rolni postradali możność pracy. Małorolny chłop przy żniwach zarabiał na utrzymanie całego roku, obecnie nie znajdując w czasie żniw pracy, stoi w obliczu głodu i rozpaczy, zagrażającej mu w zimie.

Rząd mimo wszystko opiera się żądaniu ustanowienia państwowych zasiłków dla bezrobotnych. W ostatnich czasach zdobył się na rozpoczęcie tu i ówdzie budowy dróg, kanałów i domów, ale przewidziana dla całego kraju na dłuższy perjod czasu kwota 130 miljardów koron papierowych jest tak znikoma, że jest tylko kroplą wody na gorący kamień. Jedynem ustępstwem rządu wobec bezrobotnych — to pozwolenie na płacenie czynszu mieszkalnego na miesiąc — a nie na trzy z góry. Ponieważ ochrona lokatorów na Węgrzech jest bardzo luźna i przygotowuje się przejście do czynszów przedwojennych, chodzi tu już o znaczne wydatki. Czynsz kwartalny bardzo ubogiego mieszkania, za które płaciło się 520 koron, dzisiaj kosztuje 350.000 koron, do czego przyłączają się jeszcze koszta administracyjne i podatki. A płace nie wystarczają nawet na nabycie najniezbędniejszych artykułów żywności. Przeciętny zarobek tygodniowy wynosi 404.536 koron, a środki żywności kosztują 426.000 koron tygodniowo.

Wobec tych stosunków łatwo zrozumieć, że wśród robotników rośnie wzburzenie. Rząd nie znalazł na nie innego środka jak wzmocnienie żandarmerji przez wojsko. Wszystkich wielkich przedsiębiorstw strzeże żandarmerja i wojsko, a gdy w zeszły tygodniu zakłady Manfreda Weissa w Czepel wprowadziły skrócony tydzień roboczy, odkomenderowano kompanję wojska do przedsiębiorstwa i dopiero po jej przybyciu ogłoszono plakatami, że wprowadza się trzydniowy tydzień pracy. Podobnie postępuje się we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych, gdzie od poniedziałku pracuje się tylko przez 5 dni tygodniowo.

—::::—

Kolejarze Stryjscy przeciw zamachowi kapitału na prawa robotnicze.

Stryj, w sierpniu.

Dnia 7 bm odbyło się Zgromadzenie członków tutejszego Koła ZZK. Referował kol. Ozga w sprawie zamachu na 8 godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku w sprawie redukcji na kolejach, drożyzny i projektu umundurowania kolejarzy.

Po przemówieniu Böhma Kwiatkowskiego i innych uchwalono następującą rezolucję.

Zgromadzeni kolejarze zasyłają braterskie pozdrowienie strejkującym robotnikom G. Śląska i wzywają do wytrwania w walce.

Zgromadzeni protestują przeciw zamiarowi redukcji dni pracy przez M. K. Z. w warsztatach kolej.

Zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciwko projektowi M. K. Z. co do umundurowania kolejarzy i żądają umundurowania kolejarzy w myśl pierwszego projektu M. K. Z. z poprawkami Z. Z. K.

Coolidge o konferencji londyńskiej.

WASZYNGTON, 13 sierpnia. (Pat.) Prez. Coolidge wyraził zadowolenie z przebiegu konferencji londyńskiej. Prezydent uważa jednak, że jest rzeczą godną ubolewania, iż sprawę długów międzysojuszniczych złączono ze sprawą odszkodowań. Ameryka zdaniem prezydenta nie może dziś rozpatrywać nowych propozycji w sprawie długów międzysojuszniczych w Stanach Zjedn., ponieważ kongres ustalił już warunki uregulowania tej sprawy.

Korytarzowa i prawosławna polityka Czechów na Rusi czeskiej.

Z Ungwaru donoszą „Wiadomości Polsko-słowackie“:

„Jest sprawą niemałej wagi, by opinja polska była informowaną stale i szczegółowo, co się dzieje na Rusi Przykarpackiej. Praca bowiem nad przygotowywaniem kurytarza czesko-rosyjskiego wre w całej pełni i postępuje ciągle naprzód. — Niejako przednią strażą tej akcji były dotąd czeskie czynniki rządowe, a w ślad za nimi opowiedziała się za tym programem i krzewi go w masach, najsilniejsza dziś na Rusi Przykarpackiej partja komunistyczna — w myśl dyrektyw Moskiewskiej Międzynarodówki. Ta ostatnia pragnie okroić Polskę oraz Rumunję i stworzyć z Bessarabji, Bukowin i Rusi Przykarpackiej nową republikę sowiecką, wschodnią zaś Małopolskę przyłączyć do sowieckiej Ukrainy.

Akcja ta spotyka się, mimo wszystko, z dość dużym oporem ludności rusińskiej, doprowadziła jednak do szalonego zagmatwania stosunków u nas.

Na to zapalone morze namiętności ludzkich dolało oleju zupełnie niepożądane przez ludność przybycie gościa serbskiego, prawosławnego biskupa Dositeja, cieszącego się poparciem ministra Benesza i praskiego Ministerstwa Oświaty. Na jaką skalę jest zakrojoną ta robota, przez jak możne czynniki jest forsowane prawosławie na Rusi Przykarpackiej — świadczy desygnowanie przez siery rządowe wnuka obecnego gubernatora, młodego księdza unickiego dr. Mikołaja Beskida, na przyszłego biskupa prawosławnego Rusi przykarpackiej, który też przechodzi w tym celu na prawosławie.

Nad tymi stosunkami biada katolicki „Czech“. — Ukoronowaniem zaś tych anormalnych stosunków kościelnych jest zmuszenie teraźniejszego biskupa unickiego Pappa przez krótkowzroczny Rzym do ustąpienia — stosownie do życzeń czeskich.

Władze czeskie są tu ogromnie znienawidzone, urzędnicy czescy nie czują się dobrze. Wszystkie stronnictwa rządowe i ich pisma, starają się wmówić w miejscową ludność rusińską, że jest ona rosyjską i że Ruś Prykarpacka zostanie z tego powodu przyłączoną w odpowiednim momencie do Rosji. To też rewelacje prasy czeskiej o oświadczeniu Masaryka, że Ruś Przykarpacka jest tylko depozytem w rękach czeskich, który zostanie w odpowiednim momencie zwróconym Rosji, nie wywarły tu głębszego wrażenia.

Z dalszych informacyj powyższego pisma widać, że nawet komunizm, choć szerzy ze względu na dzisiejszą Moskwę rusofilstwo, mimo to wygrywa na swoją korzyść rozgory czenie przeciwko Czechom ludności ruskiej, jeszcze bardziej zbiedzonej, niż za panowania Węgrów. Mianowicie w korespondencji z Koszyc donosi ono, iż na Rusi czeskiej wzmaga się agitacja za niepłaceniem podatków Czechom. Komunistyczne wiece, zwołane jako demonstracje przeciw wojnie, przeobraziły się raczej w szereg demonstracyj antyczeskich. W Solwie doszło do starcia pomiędzy żandarmerją czeską a ludnością; po obu stronach są ranni, trzej ludzi zabici.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.